



Masz wiadomość

od św. Gerarda

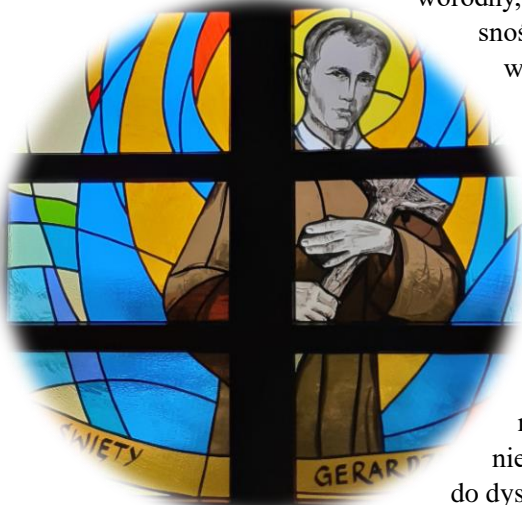
Miesięcznik parafii św. Gerarda
ul. Wiejska 17, 44-121 Gliwice
tel. 32 270 74 10
www.swgerard.pl

Nr 1/2023 (14)

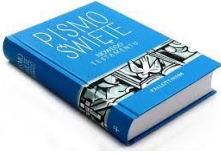
29.01.2023 r.

E-mail od Nadawcy

W najbliższy czwartek, 2 lutego, przeżywać będziemy święto Ofiarowania Pańskiego. W tym dniu obchodzimy *Światowy Dzień Życia Konsekrowanego* ustanowiony przez papieża Jana Pawła II w 1997 roku. Nie bez przyczyny akurat w to święto. Ofiarowanie Pańskie jest bowiem pamiątką ofiarowania Pana Jezusa w świątyni, czyli przekazania pierworodnego syna Bogu. Tak jak Jezus, jako pierworodny, według tradycji żydowskiej, był własnością Boga, tak samo osoby konsekrowane dobrowolnie oddają się Bogu na wyłączność. Do osób „poświęconych Bogu” należą siostry i bracia zakonni, mniszki, mnisi (zakony kontemplacyjne), pustelnicy i pustelnice, a także osoby świeckie np. wdowy i dziewice konsekrowane. Księża nie są osobami konsekrowanymi, ale przez święcenia kapłańskie oraz swoje zobowiązanie do posłuszeństwa i celibatu również całkowicie ofiarowują swoje życie do dyspozycji Boga.



Przewodnim tematem dzisiejszego numeru jest życie poświęcone Bogu. Dziś także wzmianka o nowym Biskupie Gliwickim. Zapraszamy zatem do lektury.



Wiadomości (nie) z tej ziemi

czyli skrót kazania do rozmyślenia

Prawo Mojżeszowe postanawiało, że 40 dni po narodzeniu męskiego potomka każda izraelska niewiasta powinna zanieść syna do świątyni jerozolimskiej, aby podziękować Bogu za szczęśliwy poród, za otrzymanie tak wielkiego daru, jakim jest dziecko, oraz aby ofiarować swoje pierworodne dziecko Dawcy wszelkiego dobra i wyprosić dla niego Bożą opiekę i błogosławieństwo. Fragment Ewangelii, który odczytywany jest w kościołach 2 lutego, opowiada, że tak samo uczynili Maryja i Józef z Dzieciątkiem Jezus.

Święto Ofiarowania Pańskiego nazywane jest świętem światła. Człowiek w ziemskim życiu potrzebuje na dzień światła. Nie może długo żyć w ciemności. Ciemność jest symbolem pewnej nieprawidłowości, braku harmonii, którą powoduje grzech, brak miłości, zamknięcie się w egoizmie. Im więcej ciemności, tym więcej niepokoju, lęku i braku pewności. Jezus zapewnia: *Ja jestem światłością świata. Kto idzie za mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia* (J 8, 12).

Maryja jest tą, która dała światu Światłość. Zgodnie ze starą tradycją to święto nosi także nazwę Matki Boskiej Gromnicznej, bo przynosimy w tym dniu gromnice do poświęcenia. Świeca może być symbolem ludzkiego życia. Kiedy zostanie zapalona, zaczyna jej systematycznie ubywać. Od momentu, w którym otrzymaliśmy życie, naszych dni systematycznie ubywa. Z każdą chwilą życie staje się krótsze. Świeca jest symbolem ofiary. Spala się własnym kosztem i dlatego od wieków utożsamiano ją z właśnie z ofiarą. Świeca to również symbol wiary. Na chrzcie otrzymaliśmy zapaloną świecę, którą – tak jak wiarę – mamy za zadanie przenieść przez całe życie.

Świeca to wreszcie symbol chrześcijaństwa. Chrystus powiedział: *Wy jesteście światłem świata* (Mt 5, 14). W ten sposób określił nasze zadanie wobec całego stworzenia. Mamy być jak światło zapalone w ciemnym miejscu. Nasz dobry przykład życia i postępowania, winien być światłem dla świata. Chrystus bowiem poleca: *Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca, który jest w niebie* (Mt 5, 16). Czy tak jest? Czy ludzie budują się naszym dobrym przykładem? Czy jesteśmy światłem, za które inni są wdzięczni, czy też naszego światła w ogóle nie widać?

Chrystus jest Światłem, które świeci w ciemnościach ludzkiego życia. Jest Światłem, które rozprasza ciemność i daje ciepło. Niech światło Chrystusa oświeca nam drogę, którą Bóg przygotował tym, którzy w Niego wierzą i w Nim pokładają nadzieję.



List od (Nie)Znajomej

czyli kobiecą ręką pisane

*Uświęć te dary mocą Twojego Ducha,
aby stały się dla nas Ciałem i Krwią
naszego Pana Jezusa Chrystusa.*

/Dru ga Modlitwa Eucharystyczna/

Drogi Przyjacielu,

Pewnie znane Ci są powyższe słowa wypowiedane przez kapłana podczas przeistoczenia - najważniejszego momentu każdej Mszy świętej. Tylko wyświęcony kapłan może zwracać się z prośbą do Ducha Świętego o dokonanie uobecnienia ofiary Chrystusa na Krzyżu. W ten sposób staje się on (kapłan) niezbędnym wykonawcą tajemnicy Odkupienia, która dokonuje się podczas każdej Eucharystii. Zatem bez kapłaństwa nie byłoby Eucharystii – centrum naszego chrześcijańskiego życia, źródła obecności Boga pośród nas. Pozwól, że w tym numerze naszej gazetki podzielę się z Tobą refleksjami na temat tego wyjątkowego powołania opracowanymi na podstawie wypowiedzi trzech wielkich kapłanów – św. Jana Pawła II, zmarłego niedawno Benedykta XVI oraz księdza Dolindo Ruotolo. Czym zatem jest kapłaństwo?

Niech więc uważają nas ludzie za sługi Chrystusa i za szafarzy tajemnic Bożych! (1 Kor 4, 1). W tekście „Dar i Tajemnica” Jan Paweł II za świętym Pawłem przypomina, że kapłan jest przede wszystkim *slugą Chrystusa i szafarzem Bożych tajemnic*. Szafarz czyli „osoba rozdająca jakieś dobra lub zawiadująca nimi” (Słownik Języka Polskiego). Zatem głównym zadaniem powołania kapłańskiego jest udzielanie ludziom *tajemnic Bożych*. A są to dobra dwojakiego rodzaju: widzialne znaki Bożej łaski, czyli sakramenty oraz słowo Boże. *I dlatego też kapłan jest człowiekiem słowa Bożego, człowiekiem sakramentu, człowiekiem „tajemnicy wiary”* (Jan Paweł II, „Dar i Tajemnica”). Dzięki posłudze naszych kapłanów *przez wiarę zyskujemy dostęp do niewidzialnych dóbr, które są dziedzictwem Odkupienia świata przez Syna Bożego* (Tamże). Przyjmując chrzest święty zostajemy włączeni do społeczności Kościoła, w sakramencie pokuty zyskujemy Boże przebaczenie naszych grzechów, a w Eucharystii doświadczamy bliskości prawdziwego Boga i Jego mocy. A to wszystko za pośrednictwem kapłanów, którzy są następcami apostołów, a tym samym samego Chrystusa. Są ich sukcesorami.

O posłudze apostołskiej, jako najistotniejszej cesze kapłaństwa pisał kard. Joseph Ratzinger w tekście „O naturze kapłaństwa”. Stwierdza on, że z tekstów Nowego Testamentu jasno wynika zasada sukcesji apostołskiej, czyli przekazywanie Objawienia, a także godności i posługi apostołskiej od apostołów kolejnym biskupom i prezbiterom

przez wieki trwania Kościoła Katolickiego aż do dnia dzisiejszego. Święty Piotr pisał: *Starszych więc, którzy są wśród was, proszę, ja również starszy, a przy tym świadek Chrystusowych cierpień oraz uczestnik tej chwały, która ma się objawić: paście stado Boże, które jest przy was, strzegąc go nie pod przymusem, ale z własnej woli, jak Bóg chce; nie ze względu na niegodziwe zyski, ale z oddaniem; i nie jak ci, którzy ciemiężą gminy, ale jako żywe przykłady dla stada. Kiedy zaś objawi się Najwyższy Pasterz, otrzymacie niewiedzący wieniec chwały* (1P 5, 1-4). Jest więc posługa każdego biskupa i kapłana naturalną kontynuacją posługi pierwszych apostołów. I jako taka jest misją wyjątkową... O wielkiej godności kapłanów był przekonany neapolitański Sługa Boży ojciec Dolindo Ruotolo. Pisał: *Od wczesnego dzieciństwa, kiedy to moja dusza zamykała się i żyła w wielkim zamęciu, każdy kapłan był dla mnie niczym promień słońca w ciągu dni, nad którymi kłębiły się burzowe wiatry (...). Wyczuwałem jego znamienitą godność, choć nie do końca to rozumiałem (...), widziałem w kapłanie drugiego Chrystusa, arkę wypełnioną błogosławieństwami, źródło, które wytryska do ludu Bożego, spichlerz pełen życiodajnego pokarmu dla duszy, ojca, przyjaciela, dobrodzieja, wsparcie w ziemskim pielgrzymowaniu, coś nieskończenie wielkiego. O, gdyby świat zrozumiał, kim są księża!* („Jezu, Ty się tym zajmij! o. Dolindo Ruotolo: Życie i cuda”, Joanna Bątkiewicz-Brożek).

Nie ujmując nic godności kapłańskiej należy jednak stwierdzić, że kapłan jest jednocześnie aż i tylko szafarzem Bożych tajemnic. To „tylko” wynika z faktu, że nie daje on niczego od siebie i swoją mocą, ale rozdziela dobra Boże i tylko Jego mocą, mocą Ducha Świętego. *Beze Mnie nic nie możecie uczynić* (J 15, 5) – mówi Jezus do apostołów. Kardynał Ratzinger komentując to zdanie stwierdza, że *owo (nic) wyraża jednocześnie moc i słabość posługi apostołowskiej* („O naturze kapłaństwa”). *Słabość*, ponieważ kapłani nie mają sami od siebie mocy odpuszczania grzechów, uzdrawiania, egzorcyzmowania, dokonywania przeistoczenia i pełnienia innych dzieł Bożych; *moc*, ponieważ zjednoczeni z Chrystusem wszystkie te posługi są im udzielone mocą Chrystusa, ponieważ dokonują tego w zastępstwie Chrystusa, *in persona Christi* (łac.). Tak naprawdę to Chrystus tego dokonuje posługując się kapłanami. Bycie *alter Christus* (łac. drugi Chrystus) jest nie tylko wielką godnością, ale nade wszystko ogromnym zobowiązaniem. Jak sprostać tej odpowiedzialnej misji?

Warunkiem dobrego pełnienia posługi kapłańskiej jest pozostawanie w głębokiej relacji z Chrystusem: *Księża muszą pozostawać blisko Pana w modlitwie, ale także fizycznie, przed tabernakulum, nie poddając się tym, którzy chcą oddalić ich od centrum udzielającego natchnienia ich misji, bo to oddalenie przekształca ich w dystrybutorów usług socjalnych* (Benedykt XVI). Wagę modlitwy w życiu kapłana podkreślał również Jan Paweł II: *Tak, kapłan winien być przede wszystkim człowiekiem modlitwy, przekonanym, że czas przeznaczony na bliski kontakt z Bogiem jest czasem najlepiej wykorzystanym, ponieważ wspomaga nie tylko jego samego, ale i pracę apostołską* („Dar i Tajemnica”). Kapłani muszą również być świadomi czego oczekują od nich wierni. A po-

trzebujemy przede wszystkim ukazania Boga i przybliżania nas do Niego. *Wierni oczekują od kapłanów tylko jednego: aby byli specjalistami od spotkania człowieka z Bogiem. Nie wymaga się od księdza, by był ekspertem w sprawach ekonomii, budownictwa czy polityki. Oczekuje się od niego, by był ekspertem w dziedzinie życia duchowego* (Benedykt XVI, Przemówienie do księży, Warszawa, 2006). Ważne jest również wsparcie kapłanów przez nas, ludzi świeckich. Oczywiście modlitwa za naszych duszpasterzy jest jego fundamentem, ale Ojciec Dolindo doceniał również bezpośrednią pomoc laikatu w posłudze kapłanów np. kobiet. Pisał: *Historia ciągle pokazuje, że Bóg nigdy nie powierza misji kobiecie bez wsparcia kapłana, tak samo, jak nie powierza zadania kapłanowi bez wskazania pomocy w kobiecie* („Jezu, Ty się tym zajmij!”).

Modlitwa, świadomość misji oraz wsparcie świeckich to ważne wymogi sukcesu kapłańskiego powołania, ale niewystarczające. Bez autentycznej wiary kapłana i osobistej świętości jego posługa może być jałowa, bo *Trwale owoce duszpasterskich trudów rodują się na podłożu świętości kapłańskich serc. To jest podstawa!* („Dar i Tajemnica”).

Bycie „dedykowanym” Bogu jest wyjątkowym darem, nie tylko dla osób, które to powołanie odkryły, ale nade wszystko dla nas, którzy z ich posługi czerpiemy na drodze do zbawienia. Okazując wdzięczność za kapłanów i osoby konsekrowane otaczajmy ich życzliwością, wsparciem i codzienną modlitwą.

Nie(Znajoma)



Dialogi z Ojcami Pustyni

*czyli mądrość wczesnochrześcijańskich
anachoretów*

Pokora w niesieniu Światła Chrystusa

W całym zbiorze apoftegmatów, czyli krótkich historii o Ojcach Pustyni, jest tylko jeden o św. Bazyli Wielkim, biskupie Konstantynopola. Angażował się w rozwój życia cenobitów, czyli osób poświęcających się służbie Bogu we wspólnotach, nie zaś w odosobnieniu, w pustelniach. Jednak ta historia ukazuje dobitnie, jaki wzór do naśladowania dla przyszłych kapłanów promował ten wybitny teolog. Otóż przebywając w pewnym klasztorze poprosił opata, by wskazał mu jakiegoś posłusznego brata. Opat odrzekł, że wszyscy bracia są tu posłuszni i gotowi do posługi. Na to Bazyli ponowił pytanie dodając, że chodzi mu o kogoś wyróżniającego się pokorą i posłuszeństwem. Tym razem opat wskazał na jednego z braci, a ten usługiwał Bazylemu przy stole. Następnie Bazyli powiedział, że teraz on poda mu wodę, a ten brat zgodził się na to

bez szemrania. Tu warto przypomnieć postawę Piotra Apostoła, który wzbraniał się przed umyciem mu nóg przez Jezusa. Bazyli naprzód wyświęcił tego brata na diakona, a następnie na kapłana.

Pokora i posłuszeństwo są kluczowe dla właściwego sprawowania posług, nie tylko przez osoby konsekrowane. Św. Bazyli poddał próbie brata uważanego za najbardziej pokornego i odkrył, że jego pokora objawia się poprzez posłuszeństwo, a nie w protestach i połajankach wobec tych mniej pokornych i posłusznych. Ów brat był gotów służyć, ale także odbierać posługę, nawet od tych, co stali znacznie wyżej od niego. Pokazuje to także, że pokora to nie stan apatycznego, a nawet biernego przyjmowania, co niesie los i co nakazują inni, na przykład przełożeni. Według Ewagriusza z Pontu pułapki na wydoskonalonych w duchu pokory zastawiał demon pychy. Jezus umiejętnie wytłumaczył Szymonowi Piotrowi i jego towarzyszom, że tylko odrzucając pychę może wejść do Królestwa Bożego. Pomimo tego Piotr popada w kolejną skrajność, choć można by to także zinterpretować trochę żartobliwie: „Panie wybacz i wylej na mnie kubek zimnej wody”.

Brat z opowieści o św. Bazyliu Wielkim od początku wykazywał się właściwym zrozumieniem, czym jest pokora, która nie wynika z biernej postawy i nie popada w pychę często dopadającą tych, co naprawdę wiele osiągnęli. Mam taką niewielką książeczkę w swojej bibliotece. Jej tytuł brzmi „Pokora i Posłuszeństwo”, której autorem jest o. André Louf OCSO. Przyznam się, że pomimo kilku prób, jeszcze jej nie przeczytałem. Pokora oraz posłuszeństwo nie są zagadnieniami teoretycznymi, nad którymi trzeba się rozwodzić i na różne sposoby omawiać. Sprawa jest prosta, choć bardzo trudna: albo się akceptuje taką postawę, albo nie. Można oczywiście doskonalić się w pokorze, ale to nie jest równoznaczne z byciem tylko „trochę” pokornym.

Jeszcze gorzej rzecz się ma z posłuszeństwem. O ile w hierarchii kościelnej ten aspekt powinien być zrozumiały, o tyle rozmywa się to w relacjach osób świeckich. Ów brat z przytoczonej opowieści, choć żył we wspólnocie, pozostawał osobą świecką. Wiedział też dobrze kim jest Bazyli i jak wielkim poważaniem się cieszy, także na cesarskim dworze. Z kolei Bazyli, biskup i metropolita Konstantynopola, swoją pokorę okazywał nie tylko poprzez podawanie wody szeregowemu zakonnikowi, ale także poprzez odważne odpowiadanie cesarzowi dającemu wiarę jakimś herezjom. Inni kapłani z jego otoczenia jedynie „pokornie” przytakiwali cesarzowi, bojąc się narazić i popaść w niełaskę. Warto zastanowić się nad pokorą i posłuszeństwem przyglądając się tym dwóm, zgoła innym sytuacjom. Pokora musi iść w parze z odwagą, ale nie po drodze jej z krytykanctwem i obmową. Słyszę i czytam, że za odejścia ludzi z Kościoła odpowiadają księża, biskupi, hierarchia. Czy aby na pewno tak jest? Pokora to nie tylko czekanie, aż ktoś poprosi o przysługę, czy jakąś posługę, to także proaktywna postawa, wyrażająca się w działaniu, nie w gadaniu. Warto się zastanowić, co zrobić, by urzeczywistnić w naszej parafii słowa Ewangelii według św. Mateusza: *Tak niech wasze światło jaśnieje przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie* (Mt 5, 16).

Z zapisków ceremoniarza #13

czyli o liturgii okiem Mariusza



Jedną z liturgicznych cech każdego dnia w ciągu roku, jest jego kolor. Od razu na wstępie zaznaczmy ważną sprawę: kolor liturgiczny nie wskazuje na rangę dnia. Jest dokładnie odwrotnie – to ranga dnia oraz okres liturgiczny wskazują, jakiego koloru szat w czasie mszy czy nabożeństw Liturgii Godzin (np. niesporów) będzie używał kapłan w danym dniu. Jest tak dlatego, że każdy z kolorów ma swoją symbolikę i dlatego przypisywany jest do konkretnego okresu, rangi dnia czy też poszczególnej mszy.

Przejdźmy do konkretów – w Kościele rzymskokatolickim mamy do czynienia z czterema podstawowymi kolorami liturgicznymi – białym, czerwonym, fioletowym i zielonym. Zacznijmy od najpopularniejszego koloru, czyli zielonego: wszystkie Niedziele Zwykłe i większość dni powszednich Okresu Zwykłego ma przypisany właśnie ten kolor, wskazujący na zwyczajność, powszedniość, ale również nadzieję – każdy kolejny dzień, przybliża bowiem człowieka do paruzji, czyli powtórnego przyjścia Pana Jezusa, dając nadzieję zbawienia.

Kolor fioletowy używany jest w dni powszednie oraz niedziele Adwentu i Wielkiego Postu, a także w Wielką Sobotę oraz wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych, jak również w mszach pogrzebowych i za zmarłych. Symbolizuje bowiem oczekiwanie, pokutę oraz żałobę.

Kolor czerwony, w dniach w których wspominamy Mękę Pańską (Niedziela Palmowa, Wielki Piątek, święto Podwyższenia Krzyża Świętego) bądź świętych męczenników – symbolizuje przelaną krew. Jest jednak również symbolem ognia, dlatego taki kolor obowiązuje w uroczystość Zesłania Ducha Świętego i mszach wotywnych o Trzeciej Osobie Boskiej.

We wszystkie pozostałe dni i okresy obowiązuje kolor biały, będący symbolem radości, czystości i – po prostu – świętości. Używa się go w okresach Bożego Narodzenia i Wielkanocnym, a także w uroczystości, święta i wspomnienia odnoszące się do Chrystusa (nie związane z Męką Pańską), Matką Bożą, aniołami, świętymi (nie będącymi męczennikami), a także w różnych mszach wotywnych (np. o Najświętszej Eucharystii).

Są jeszcze cztery dodatkowe kolory, jakich mogą być szaty liturgiczne. I tak kolor fioletowy może zostać zastąpiony przez jeden z dwóch innych – czarny (we mszy pogrzebowej) lub różowy (w III niedzielę Adwentu – Gaudete oraz IV niedzielę Wielkiego Postu – Laetare). Natomiast szaty koloru złotego lub srebrnego mogą zastąpić wszystkie pozostałe kolory. Najczęściej złoty używany jest w czasie największych uroczystości Pańskich jako bardziej uroczysty niż kolor biały. Srebrny z kolei, w uroczystości związane z Najświętszą Maryją Panną (najczęściej z dodatkami koloru niebieskiego).

Jak widać, różnorodność kolorów liturgicznych jest dość duża i ktoś nie mający doświadczenia, mógłby się nieźle napocić odpowiadając na pytanie: *jaki w ten dzień będzie kolor?* Jednak znając powyższą podstawową symbolikę wszystkich kolorów liturgicznych, określenie koloru dla danego dnia, czy nawet konkretnej mszy, nie stanowi większego problemu. I choć wiedza o kolorze liturgicznym używanym w danej mszy, a nawet wygląd konkretnych szat – mniej lub bardziej uroczysty – nie jest warunkiem dobrego przelania liturgii, to jednak świadomość, dlaczego akurat takich, a nie innych szat używa celebrans, może nam pomóc w głębszym poznaniu istoty misterii, w których uczestniczymy.



Pocztówka z nieba

*czyli historie o Bożych herosach
opowiedziane przez Andrzeja*



Chociaż dzień 14 lutego kojarzy się raczej ze wspomnieniem św. Walentego (o którym artykuł można znaleźć w zeszłorocznym, 4. numerze „Masz wiadomość”), to nie jest to jedyny święty, którego wspominamy tego dnia. Wtedy przypada bowiem także święto liturgiczne patronów Europy, braci **Cyryla i Metodego**, apostołów Słowian.

Urodzili się w rodzinie Leona, oficera wojskowego z Tesaloniki w Bizancjum, starszy Metody pomiędzy 815 a 820 rokiem, młodszy Cyryl około 827 roku. Być może ich matka była Słowianką, bądź ówczesni Tesaloniczanie znali mowę słowiańską, przez bliskość z napływającymi na tamte tereny Słowianami. Metody najpierw był urzędnikiem i szybko został archontem (zarządcą cesarskim) w jednej ze słowiańskich prowincji. Zrezygnował jednak z urzędu i wstąpił do klasztoru w Bitynii, gdzie został przełożonym i przyjął imię, pod którym go obecnie znamy (wcześniej nazywał się Michał). Około 855 roku dołączył do niego tam jego brat Cyryl, który wcześniej studiował w Konstantynopolu, gdzie był także bibliotekarzem. Od tego czasu do śmierci Cyryla ich losy toczyły się razem.

Bracia szybko zostali wysłani na misje, najpierw na Półwysep Arabski, następnie do Chazarów na Krymie (gdzie rozwiązywali lokalne spory religijne między Żydami, muzułmanami i chrześcijanami) i do Bułgarii. Najważniejsza okazała się jednak ich następna wyprawa, do słowiańskiego państwa wielkomorawskiego, gdzie w 862 roku cesarz bizantyjski Michał III skierował ich na prośbę tamtejszego księcia Rościława. Misjonarze na potrzeby działalności tam odpowiednio zmodyfikowali alfabet grecki, aby lepiej odpowiadał on dźwiękom języków słowiańskich i tak powstała głagolica, na którą później bracia przełożyli wiele tekstów liturgicznych. Głagolicę następnie ulepszył jeden z uczniów apostołów, co dało początek cyrylicy (nazwanej tak właśnie na cześć św. Cyryla). Niestety równocześnie działający na tamtych terenach misjonarze frankońscy oskarżyli braci o odstępstwa, z powodu utworzenia słowiańskich form liturgii. Aby więc prosić o wsparcie i wyświęcenie kapłanów spośród Słowian, w 868 roku Cyryl i Metody wybrali się do papieża Hadriana II, który pobłogosławił słowiańską misję Świętych Braci oraz zaakceptował stosowanie w liturgii języka słowiańskiego a także wyświęcił uczniów misjonarzy. Niestety w Rzymie zmarł Cyryl (który naprawdę dopiero przed śmiercią przyjął to imię, gdyż wcześniej nazywał się Konstantyn).

Metody został wyświęcony przez papieża na arcybiskupa Moraw i Panonii i kontynuował swoją pracę misyjną wśród Słowian. Niestety musiał się przy tym zmagać z niechęcią kleru niemieckiego, związaną z wprowadzaniem liturgii słowiańskiej i utratą wpływów w regionie. Zmarł w roku 885 prawdopodobnie w Welehradzie na Morawach.



Profil zaufany

czyli wywiad z ciekawymi ludźmi

W dzisiejszym numerze przedstawiamy sylwetkę s. Kingi Matich, która pochodzi z naszej parafii. Korzystając z tego, że na przełomie października i listopada ubiegłego roku spędzała dłuższy urlop w domu rodzinnym, zgodziła się opowiedzieć trochę więcej o sobie, o swoim powołaniu i codziennych zadaniach, jakie z życiem zakonnym są związane.

Ks. Sławomir: Na początku dziękuję, że zgodziła się Siostra udzielić tego wywiadu. Wiem z doświadczenia, że odpowiedzi na pytanie o to, dlaczego ktoś obrał drogę powołania do życia zakonnego czy kapłańskiego są nieco kłopotliwe, bo trudno na nie jednoznacznie odpowiedzieć. Zresztą podobnie byłoby, gdybyśmy zapytali lekarza, urzędnika, nauczyciela czy zawodowego kierowcę, dlaczego akurat wybrał sobie takie życiowe zajęcie? Oszczędzę więc Siostrze pytania „dlaczego”, a zapytam raczej, kiedy zrodziła się ta myśl, aby wstąpić do zakonu?

S. Kinga: Pan Bóg powołuje ludzi w różnym czasie. Są siostry, które pewnie od wczesnej młodości marzyły o życiu zakonnym i zaraz po ukończeniu szkoły średniej wstąpiły do zakonu. Moje powołanie rodziło się stopniowo i zanim przekonałam się, że to jest ta droga życia, którą powinnam pójść, zdążyłam skończyć studia na kierunku Finanse i Rachunkowość z tytułem magistra. Moją decyzję podejmowałam więc mając różne perspektywy na przyszłość. Choć kierunek studiów nie miał nic wspólnego z teologią, Pan Bóg postanowił wezwać mnie do swojej służby.

Jest wiele zgromadzeń i zakonów w Polsce i na świecie. Dlaczego akurat wstąpiła siostra do Elżbietanek?

Jak każda osoba rozeznawałam w różnych zgromadzeniach, lecz najbliższe były mi reguły św. Elżbiety. Dlatego postanowiłam wstąpić do tego zgromadzenia. Św. Elżbieta była tercjarką franciszkańską, gdzie wcześniej pociągnął zachwyt życiem św. Franciszka i św. Klary. Na pewno wpływ na wybór tego akurat zakonu miało spotkanie z s. Marią, którą poznałam przez mojego kuzyna. Ta znajomość zawarzyła także na tym, że wstąpiłam do prowincji wrocławskiej, choć bliżej miałam do nyskiej lub katowickiej. Prowincja, to pewien obszar, na którym znajdują się domy zakonne podległe zarządowi, na czele którego stoi matka prowincjalna. Można to porównać do struktury diecezjalnej, na czele której stoi biskup. W Polsce jest takich prowincji 6, a na świecie w sumie kilkanaście. Zwierzchnikiem wszystkich prowincji jest matka generalna, która rezyduje w Rzymie.

Z pewnością można byłoby jeszcze wiele opowiedzieć na temat samego Zgromadzenia Sióstr Świętej Elżbiety i jego prawnych struktur; i o to zapytam na pewno, gdy zostanie Siostra matką prowincjalną lub generalną, tymczasem proszę opowiedzieć o momencie swojego wstąpienia i jak potoczyły się Siostry losy?

Do zakonu we Wrocławiu wstąpiłam 3 stycznia 2015 roku. Od tego momentu rozpoczęła się moja aspirantura, a następnie od września postulat. Postulantki żyją w klasztorze razem z innymi zakonnicami, uczestnicząc wraz z nimi w codziennych zajęciach (modlitwach, pracach, posiłkach). Postulantka nie nosi jeszcze typowego stroju zakonnego i nie składa ślubów. Głównym zadaniem tego okresu jest odpowiedzieć sobie na pytanie „kim jestem?”, to czas odkrywania swojego powołania. Mój postulat trwał 1,5 roku i zakończył się „oblóczynami”, czyli przyjęciem habitu. Wtedy też następuje wybór nowego imienia. U Elżbietanek kandydatka przedstawia swoim przełożonym trzy imiona, z których Rada nadaje jedno z nich. W ten sposób przestałam być Moniką i zostałam siostrą Kingą 😊 Rozpoczął się kolejny etap – czas nowicjatu. Formacja ta odbywa się w specjalnie do tego przeznaczonym domu zakonnym (nasz znajduje się w Puszczykowie koło Poznania). Jest to okres jednego roku zamknięcia na świat – nie ma wtedy możliwości wyjazdu na urlop, ani odwiedzin przez rodziców czy znajomych. To czas przygotowania do złożenia pierwszej profesji zakonnej (pierwszych ślubów).

I wtedy, po pierwszych ślubach, zaczyna się pewnie w końcu to prawdziwe zakonne życie...

Tak właśnie. Po odbyciu nowicjatu siostra zostaje posłana na pierwszą placówkę.

Dochodzimy więc do tego, jaki jest Wasz charyzmat, tzn. w czym specjalizują się, albo raczej w jakich dziedzinach życia realizują się Siostry Elżbietanki?

Nasze zgromadzenie powstało 27 września 1842 na Ziemi Śląskiej, w Nysie, z inicjatywy 4 młodych kobiet: Marii Merkert, Mathildy Merkert, Dorothei Klary Wolff i Franciszki Werner, które zdecydowały się służyć chorym i ubogim. Z biegiem lat zakres naszych posług znacznie się powiększył. Obecnie oprócz pracy w dziedzinie ochrony zdrowia (pracujemy w ZOL-ach i szpitalach jako pielęgniarki i lekarki, jeśli oczywiście dana siostra skończyła odpowiednie studia czy szkołę), pomagamy ubogim m.in. prowadząc jadłodajnię, katechizujemy dzieci i młodzież, pracujemy w kuriach biskupich, posługujemy w zakrystii, czy też prowadzimy domy rekolekcyjno-wypoczynkowe. W moim przypadku pierwszą placówką był właśnie taki dom rekolekcyjno-wypoczynkowy w Krzeszowie. Po roku wróciłam do Wrocławia, gdzie najpierw przydzielono mi pracę w archiwum diecezjalnym, a następnie zostałam zakrystianką w jednej z wrocławskich parafii. Obecnie od 14 lutego 2022 roku jestem znów w Krzeszowie.

Czy może nam Siostra opisać, jak wygląda przeciętny dzień zakonnicy?

Wszystko zależy od tego, do jakiego domu zakonnego jest się posłaną. Mogę więc powiedzieć, jak to wygląda w Krzeszowie. Jest tam nas pięć sióstr. Najstarsza – s. Stella – jest w zakonie już ponad 60 lat i jest wciąż w pełni zaangażowana w prace domowe, a tych, zwłaszcza w sezonie urlopowym, jest bardzo wiele. W naszym domu możemy ugościć kilkadziesiąt osób i same dbamy o to, by było czysto, by goście mieli co jeść i czuli się u nas jak najlepiej. Zwykle przyjeżdżają do nas grupy dzieci i młodzieży.

Nasz dzień, gdy nie ma gości, rozpoczyna się o godz. 5.45 w kaplicy. Odmawiamy wtedy modlitwę brewiarzową i jest to czas na tzw. rozmyślanie (rozważanie Słowa Bożego). Na godzinę 7.00 idziemy na mszę św. do oddalonej o kilkadziesiąt metrów Bazyliki Krzeszowskiej. Potem śniadanie i prace w domu i przy domu. O 12.30 przerwa na obiad, chwila wytchnienia i dalszy ciąg prac. O godz. 16.00 gromadzimy się w kaplicy na adoracji Najśw. Sakramentu. Po kolacji, którą jemy indywidualnie, zwykle spotykamy się w naszej zakonnej wspólnotce, by ze sobą spędzić czas, porozmawiać, podzielić swoimi radościami, a czasem i smutkami.

No to na koniec jeszcze jedno pytanie: jak to wygląda z Siostry urlopem?





Do czasu złożenia profesji wieczystej przysługują nam 3 tygodnie urlopu w ciągu roku, a po ślubach wieczystych jest tego o tydzień dłużej. Większość czasu staram się spędzać w Starych Gliwicach z moimi rodzicami.

Bardzo dziękuję za rozmowę. Była Siostra pierwszą odważną wśród powołanych do służby Bożej spośród mieszkańców naszej parafii do kapłaństwa, zakonu czy instytutu życia konsekrowanego. Ich również, jeśli tylko będzie okazja, będziemy chcieli trochę wypytywać o ich życie. Życzę Siostrze Bożego błogosławieństwa, darów Ducha Świętego, opieki Matki Najświętszej i świętych Patronów.

Również dziękuję za rozmowę. Życzę wszystkim Szanownym Czytelniczkom wielu łask Bożych i proszę o modlitwę za powołanych, a także o nowe powołania. Obecnie na etapie formacji w naszej prowincji jest jedna nowicjuszka i dwie siostry (w tym ja) przygotowujące się do złożenia ślubów wieczystych. Ta modlitwa jest więc bardzo potrzebna i za nią z góry bardzo dziękuję. Może i z naszej parafii Pan Bóg znów kogoś wezwie do tej szczególnej służby, jaką jest życie zakonne lub kapłańskie.



STATYSTYKA Z ŻYCIA PARAFII

	2022 rok	(2021 rok)
 Chrzty	50	(66)
 I Komunia	72	(53)
 Śluby	10	(14)
 Pogrzeby	33	(56)

Kolędę przyjął 1216 rodzin (w tym osoby samotne)

Z OSTATNIEJ CHWILI!

W sobotę, 28 stycznia 2023 roku o godz. 12.00 Nuncjatura Apostolska w Polsce podała do wiadomości, że Papież Franciszek przyjął rezygnację Biskupa Jana Kopca i mianował nowym Biskupem Gliwickim ks. prałata Sławomira Odera.

Biskup Nominat Urodził się 7 sierpnia 1960 roku w Chełmży. W 1983 roku rozpoczął formację w Wyższym Seminarium Duchownym w Pelplinie, a następnie w Seminarium Rzymskim, studiując na Papieskim Uniwersytecie Laterańskim, gdzie w 1989 roku uzyskał magisterium z teologii. Świecenia kapłańskie przyjął 14 maja 1989 roku w Pelplinie. Kontynuując studia na Papieskim Uniwersytecie Laterańskim, uzyskał w 1993 roku tytuł doktora obojga praw. Później ukończył kurs Roty Rzymskiej. W latach 1992-1995 był wicedyrektorem biura prawnego Wikariatu Rzymskiego. W latach 1995-1998 był kanclerzem trybunału apelacyjnego Wikariatu Rzymskiego, a następnie przewodniczącym tegoż trybunału. Od 2013 został wikariuszem sądowym (oficjałem) diecezji rzymskiej. W latach 2005-2014 – był postulatorem sprawy beatyfikacyjnej i kanonizacyjnej Jana Pawła II. W roku 2020 powierzono mu funkcję postulatora sprawy beatyfikacyjnej rodziców św. Jana Pawła II, Karola i Emilii Wojtyłów. W 2001 roku otrzymał tytuł prałata papieskiego. W 2019 powrócił do macierzystej diecezji w Toruniu, w której powierzono mu funkcję diecezjalnego ojca duchownego kapłanów i sędziego w miejscowym sądzie kościelnym. Poza językiem ojczystym, zna język włoski i angielski.



Wiadomości z przymrużeniem oka



Dzisiaj bohaterami dowcipów są zakonnicy i zakonnice:

- ◆ Pewien niedowiarek rozmawia z przeorem zakonu:
- Chrześcijaństwo istnieje już dwa tysiące lat, a ja nie widzę, by ludzie przez ten czas choć trochę się zmienili na lepsze.
Przeor na to: - Woda istnieje od miliardów lat, a niech pan przyjrzy się swojej szyi!
- ◆ Zakonnica jest chyba jedyną kobietą na świecie, która rano wie, co ma na siebie włożyć.

W dzisiejszym wydaniu autorami tekstów są:
Magdalena Olbryt, Henryk Metz, Mariusz Bijok,
Andrzej Lewandowski i ks. Sławomir Hałakuc.

Chętnych zapraszamy do współredagowania naszej gazetki parafialnej.

Następny numer „Masz Wiadomość” ukaże się w niedzielę 26 lutego 2023 roku.